

Ukrainizacja Polski według jej „przeciwnika”

18 kwietnia 2023

Zacznijmy od wypowiedzi Grzegorza Brauna dla portalu Solidarni2010.pl z 21 lutego 2014 roku...

„Niech do tego dojdzie, że Polacy wykupią pół Lwowa, wykupią połowę kamieniczek przy lwowskim rynku, a w tym samym czasie niech się Ukraińcy tak wzbogacą, żeby wykupić połowę kamieniczek w Przemyśle i ćwierć rynku krakowskiego. I proszę bardzo, niech będą tak zasobni i bogaci, niech się tak dorobią między innymi na kontaktach, tych prawdziwych, autentycznych kontaktach, jakie można zadzierzgnąć wyłącznie dokonując wymiany towarowo-pieniężnej. Prawda? Jeśli ktoś chce dzisiaj towarem eksportowym na Ukrainę zrobić demokrację akurat z Polski, no to właśnie źle życzy Ukraińcom. Dialog prawdziwy między narodami rozwija się poprzez robienie dobrych interesów. I w związku z tym – zauważcie Państwo – trwa cały festiwal serdeczności wobec Ukraińców i dalej nikt nie mówi, co praktycznie zrobić, żeby normalni ludzie z Kijowa i ze Lwowa mogli przyjechać do Polski, nie płacąc ciężkich dla siebie pieniędzy za wizę i nie stojąc w upokarzających kolejkach po te wizy. Co z tym zrobić? Co zrobić, żeby można było dokonywać normalnych transferów finansowych między Kijowem i Warszawą, w obrębie tej samej cywilizacji... To jest problem między Ukrainą i Polską. I ci wszyscy fałszywi przyjaciele, ci wszyscy właśnie frazesowicze demokratyczni o tych realiach nie mówią... Jakież to jest upokarzające i jakie to jest straszne, jakie to jest sprzeczne z całą naszą tradycją, że to my mamy utrzymywać tę żelazną eurokołchozową kurtynę, prawda? Że to my mamy trzymać na dystans tych naszych pobratymców, tych naszych braci, dzieci tej samej cywilizacji, cywilizacji łacińskiej” – mówił w 2014 roku.

Można powiedzieć – słowo stało się ciałem i to za sprawą

premiera Mateusza Morawieckiego, jakoby śmiertelnego antagonisty jednego z liderów Konfederacji. Stało się połowicznie wprawdzie, z oczywistym przechyłem na wielomilionowy „import” Ukraińców do Polski, lecz ktoś powiedział, że Polacy byli i będą kiedykolwiek tak samo mocno zainteresowani exodusem w drugą stronę? Dzisiaj Grzegorz Braun idzie pod sztandarem „Stop ukrainizacji Polski!”. Zmądrzał, czy tylko wyczuł nastroje społeczne i nie chce stracić bezpośredniego wpływu na rosnący z każdym dniem elektorat przeciwny brataniu się z pomiotami kozacko-żydochazarskiej dziczy, którą G. Braun określa „dziećmi tej samej cywilizacji łacińskiej”? Która twarz kwiecistego oratora sejmowego jest prawdziwsza? Ta wcześniejsza, огоlona z 2010 roku czy ta obecna, zarośnięta?

Zdecydowanie stawiam na wariant pierwszy, choć ten drugi tylko pozornie jest przeciwny. Z zacytowanej wypowiedzi Brauna jednoznacznie przebija promowanie koncepcji tzw. Międzymorza, które oprócz Polski miałyby tworzyć m.in. Białoruś, Bułgaria, Czechy, Słowacja, Węgry, Rumunia, a także jednoznacznie antypolska Ukraina oraz Estonia, Litwa i Łotwa – trzy „pribałtyki”, które do Polski w ostatnim stuleciu do Polski szczególną sympatią jakoś nie pałały, wyżej stawiając nawet kolaborację z Hitlerem. Po co nam zatem sojusz z tak niepewnymi partnerami?

Sęk w tym, że ma to być sojusz korzystny nie dla Polski czy innych członków „Międzymorza”, lecz dla żydochazarów z USraela, żywotnie zainteresowanych utworzeniem „pasa sanitarnego” oddzielającego Europę Zachodnią od Rosji i mającego spełniać wiele funkcji istotnych dla geszefciarzy zza oceanu.

Wśród już realizowanych można wymienić wstrzymanie budowy „szlaku jedwabnego” między Chinami i Europą oraz bezwzględne drenowanie wschodnioeuropejskich wasali z ich bogactw naturalnych, surowców i pracy obywateli. W dalszej kolejności możemy spodziewać się tego, czego aktualnie doświadczają

Ukraińcy – służenia za mięso armatnie w trwającej od 2014 roku niewypowiedzianej wojnie USA z Rosją. A gdy walka do ostatniego Ukraińca, Polaka, Litwina itd. nie przyniesie sukcesu, wówczas zadziała metoda spalonej ziemi. Resztki tubylców będą wówczas całować buty czarnoskórych „przyjaciół”, licząc na ewakuację w bezpieczniejsze miejsce.

Czy taką wizję suwerennej Polski miał na myśli Grzegorz Braun, oratorsko bredząc o specjalnych przywilejach dla banderowskich pobratymców z tej samej cywilizacji łacińskiej?

Autorstwo: Henryk Jezierski

Źródło: Moto.Media.pl

Opublikowano na portalu WolneMedia.net na życzenie autora